

Światy domyślne - Jakub Michalak

Miejska Galeria Sztuki w Łodzi (tak jak i „Kalejdoskop”) wyróżniła Jakuba Michalaka swoją nagrodą w Konkursie im. Strzemińskiego – Sztuki Piękne 2024 dla studentów Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, a realizacją nagrody jest wystawa w Galerii Bałuckiej.

Artysta pokazuje na niej prace z trzech cykli malarskich z 2024 i 2025 roku. W serii „Picturarumori” (można to odczytywać jako „dźwięki obrazu”) odwołuje się do pewnego akustycznego instrumentu ze starożytności – ale z samych prac nie da się tego wyczytać. Przeciwnie, odsyłają one wyobraźnię w zupełnie inne rejony. Zwielokrotnione na obrazach zielone skrzynie na abstrakcyjnym białym tle wyglądają jak starożytne, spękane sarkofagi. Zieleń to kolor nadziei, oczekujemy zatem czegoś pozytywnego. I oto nasuwa się sedno – jeden z sarkofagów jest odkryty i pusty, co rodzi skojarzenie ze zmartwychwstaniem. TYM zmartwychwstaniem. Skojarzenie wydaje się uprawnione tym bardziej, że stojący na postumencie obraz przedstawiający umieszczony pośród kilku innych odkryty sarkofag jest centralnym elementem przestrzennego tryptyku – pozostałe dwa to wiszące na ścianach obrazy, na których szeregi nagrobków zwieńczone są łukami, co sugeruje właśnie, że są bocznymi skrzydłami ołtarza. A zarazem – że to sarkofagi stojące w krypcie.

We wspomnianym cyklu mamy do czynienia ni to z obrazami przedstawiającymi, ni to abstrakcyjnymi, artysta zgrabnie łączy te dwie rzeczywistości sztuki, pozwalając działać wyobraźni odbiorcy. Jednak zamiast próbować rozszyfrowywać treści, można też potraktować te prace jako abstrakcję geometryczną, intrygujący zestaw form i kolorów – co jest dla oglądającego równie satysfakcjonujące.

Od skojarzeń zdecydowanie łatwiej uciec w przypadku już czysto abstrakcyjnych prac z cyklu „Intuicje metafizyczne”. Pokazane na wystawie Konkursu im. Strzemińskiego – w formie przestrzennego ikonostasu – przypominały nieprzedstawiające, świeckie ikony, odnoszące się do duchowości, niekoniecznie związanej z jakąkolwiek religią. Z taką interpretacją zgodził się sam autor. – Cykl koncentruje się na intuicji metafizycznej, oderwanej od Boga i religii. Traktuję ikony jako znak, symbol mający silne konotacje. Można powiedzieć, że ikona ma dla mnie funkcję instrumentalną. Jest próbą przedstawienia tego, co ontologicznie pierwsze, nad- i przed-naturalne. Człowiek znajduje się dzisiaj w dziwnym miejscu, „Bóg umarł”, a metafizyka nie. Moje prace nawiązują do porządku dionizyjskiego, nie apollinijskiego, są intuicyjną „protezą” religii – mówił „Kalejdoskopowi”.

Na wystawie w Galerii Bałuckiej znalazł się jednak zaledwie skromny wybór „Intuicji metafizycznych”, do tego rozrzuconych w różnych miejscach, co osłabia wspomniany przekaz – obrazy nie przestają jednak odsyłać do wysokich sfer.

Jest jeszcze abstrakcyjno-przedstawiający cykl „Szczeliny”. A wszystkie te prace się zająbiają, opowiadając wspólnie o nadrzeczywistości, do której nie mamy dostępu, a zaledwie ją przeczuwamy, ubierając w takie czy inne opowieści. Przy czym obrazy malowane są w taki sposób, że nie ma wątpliwości, iż stanowią element namacalnej rzeczywistości – farba jest mięsista, podkreślona jest jej materialność, wyraźnie widać ślady pędzla, gdzieś pozostały nawet linie pomocnicze.

Szczelina jest u Jakuba Michalaka wydłużonym jasnym trójkątem albo muszlą. Motyw muszli przewija się też przez cykl „Picturarumori” (przy czym na jednym z obrazów wygląda ona jak ciemna szczelina w ziemi). We wszystkich cyklach pojawiają się, często „mimoходом”, małe, żółte, niebieskie, czerwone albo białe figury geometryczne: trójkąty, kwadraty i prostokąty. To jakby

nawiązanie do awangardowych tradycji sztuki, hołd dla myśli, która usiłowała uporządkować skomplikowaną rzeczywistość za pomocą najbardziej podstawowych „narzędzi”, odwoływała się do przecucia głębokiej natury rzeczy.

Ciekawe, że obrazy Jakuba Michalaka można traktować jak płaskie przedstawienia do powieszenia na ścianie albo trójwymiarowe obiekty do postawienia na postumencie czy podłodze. Malowane są bowiem na grubej płycie albo na sklejce naklejonej na drewno. Do cyklu „Picturarumori” należą też trzy rysunki na drewnie, przedstawiające skrzynie i muszle, oraz niewielka, kilkuelementowa instalacja, w której skład wchodzi m.in. drewniane puzderko i muszle ostryg.

Gdy przytknąć ucho do skreconej muszli, słycać stłumiony szum - jakby echo innego świata, coś nieoczywistego, nieokreślonego. Z kolei szczelina w kształcie muszli - jak Ucho Dionizjusza w Syrakuzach - wzmacnia każdy dźwięk, sprawiając, że staje się niesamowity, „nadprzyrodzony”. Daleka od brzmień znanych z codzienności jest też muzyczna kompozycja autorstwa młodego artysty, która wypełnia przestrzeń galerii nieprzyjemnym jazgotem. Dźwięki tak jak formy mogą przenosić nas do innej rzeczywistości, zarówno wyrażając, jak i pobudzając owo metafizyczne przecucie, któremu swoją twórczość poświęca Jakub Michalak.

Artysta tłumaczy: - Staram się szukać języka dla tego, co wzniosłe, chaotyczne, płynne, mętne, poza-naoczne i poza-semantyczne, a jednak intuicyjnie obecne i rezonujące w nas. W nowszych pracach wprowadzam też pojęcie podmiotu, jego relacji z absurdem, nicością, goryczą, a mimo to niesamowitością przeżywania.

Aleksandra Talaga-Nowacka

Jakub Michalak „Picturarumori” - wystawa w Galerii Bałuckiej, kuratorka: Dominika Pawełczyk, czynna do 30 marca 2025

Fot. ATN